

Już jutro mecz, na który fani Romy czekają chyba od momentu ogłoszenia kalendarza ligowych rozgrywek. W Serie A Giallorossi po raz pierwszy w tym sezonie zmierzą się z zespołem Lazio. Dla wielu graczy, jak i dla trenera, będą to pierwsze derby Rzymu w życiu. O niezwykłości tego spotkania, o której nikomu chyba nie trzeba przypominać, mówił Luis Enrique na przedmeczowej konferencji. prasowej.

W jakich nastrojach podchodzi Roma do tych derby? Jest presja?

LE: Że to szczególny mecz, wiedziałem już dwa miesiące temu. Że jest to mecz bardzo ważny dla kibiców, klubu, drużyny i dla nas, to całkiem normalne. To nasz wielki przeciwnik, nasz rywal. Jak podchodzimy do meczu? We właściwy sposób, najlepszy z możliwych. Widziałem, że zespół pracował przez ten tydzień z najlepszym nastawieniem, jakie widziałem od momentu przybycia do Romy. Jestem zadowolony. To właściwy moment.

Nawet przed derby nie zmieni Pan zwyczaju i zdradzi listę powołanych dopiero jutro oraz nie robi zgrupowania w Trigorii?

LE: Tak, tak, ponieważ reguły piłki nożnej się nie zmieniają. Są dwie bramki, musimy strzelić o jedną bramkę więcej niż przeciwnicy. To szczególna sytuacja. Oni dokładnie wiedzą, co muszą zrobić, jako zawodowcy. Jest zawsze możliwość, żeby zostać tutaj, w Trigorii, jeśli zachodzi jakaś szczególna sytuacja rodzinna. Kto zostaje w domu jednak, przygotowuje się do meczu tak, jak ja uważam, że powinien to zrobić. Nic się w tej kwestii nie zmienia.

Totti nie zagra. Pjanic grał na tej pozycji z Atalantą. Jak się czuje po powrocie z reprezentacji? Jest gotowy, żeby zagrać derby?

LE: Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że bardzo mi przykro z powodu tego, co się stało Francesco. Dla nas jest zawsze ważny, a przeciw Lazio jeszcze bardziej. Ale w piłkarskim życiu takie rzeczy się zdarzają. Pjanic jest w takiej samej sytuacji, jak inni gracze, którzy występują w reprezentacji. Kiedy wracają, zawsze trudno jest przewidzieć, jak się będą czuli. Dziś na treningu spisywał się dobrze, trenował z całą drużyną. Jest w 100% zdrowy. Do dyspozycji. Jestem zadowolony.

Co powiedział Pan piłkarzom, żeby wygrali ten mecz?

LE: Nie mówiłem więcej, ani mniej niż w poprzednich tygodniach. Myślę, że przed takim meczem ważne jest, żeby piłkarze mieli tak jasną sytuację, jak to teraz jest. Trzy tygodnie temu chcieliśmy właśnie takiej sytuacji. Teraz jest w nas wiara. Mówiłem o sytuacji piłkarskiej i osobistej w taki sam sposób. To szczególny mecz, ale nie sądzę, żeby zmienił się mój sposób myślenia czy mówienia.

Lazio i Roma są na równi?

LE: Nie wiem. Lazio podoba mi się jako drużyna. Są mocni, mają dobrych napastników o wysokich umiejętnościach. Podoba mi się ich podejście. To mocna, trudna do pokonania drużyna. Ale Roma nie zamierza niczego negocjować. My chcemy zagrać swój mecz, chcemy wygrać albo chociaż powalczyć o wygraną w derby. Wiemy, że to szczególnie ważne dla kibiców, dla wszystkich romanistów.

Kto wygra? Niepokoi Pana Klose?

LE: Widziałem, że trenował. Ten rodzaj spotkań szczególnie motywuje piłkarzy. W takich meczach każdy chce zagrać i cieszyć się, że Klose wystąpi. My też jesteśmy mocni i podchodzimy do meczu w świetnej formie. Mam nadzieję na otwarte, rude spotkanie z dużym wsparciem naszych kibiców i motywacją, która bierze się z gry z mocnym przeciwnikiem. Chcemy zagrać naszą piłkę.

Wczoraj kibicom zabroniono obejrzenia treningu. Czy to znaczy, że jest Pan szczególnie spięty przed derby?

LE: Słyszałem, że podobno zadzwoniliśmy po policję, ale ja nawet nie znam numeru i nie wiem, gdzie dzwonić. Może mi podasz, w razie gdybym kiedyś potrzebował? Myślę, że to jest istotna sprawa. Ci ludzie ustawiają się na murku. A co, jeśli ktoś sobie zrobi krzywdę? Klub musi coś z tym zrobić. Jeśli chodzi o to, co się stało wczoraj, to chciałem powiedzieć, że czasem ćwiczymy na treningach rozwiązania taktyczne i myślę, że kibice powinni zrozumieć, że lepiej jest, żeby niektórych z nich nikt nie widział.

Lamela?

LE: Jestem zadowolony, świetnie trenował. Pamiętajmy jednak, że ma 19 lat i od niedawna jest w nowym świecie. Ale może być bardzo ważnym graczem.

Derby mogą wpłynąć na Pana przyszłość w Romie? Na ocenę kibiców?

LE: To nie jest mecz taki, jak inne, wiem o tym. Ale trzy tygodnie temu pytaliście mnie o dymisję. Nie wiem, co się stanie. Nie niepokoję się tym, czy wygramy, lecz tym, żebyśmy zrobili wszystko, żeby o wygraną powalczyć. W piłce nożnej nie ma przyszłości. Liczy się teraz. A teraz jest Lazio, a potem Palermo. Przyszłością się nie niepokoję. Jeśli przegramy derby, a wygramy wszystkie inne mecze, to też będę musiał odejść? Nigdy nic nie wiadomo. To jest ważny mecz i zrobię jeszcze więcej niż zawsze, żeby wygrać. Kibice ciągle mi o tym przypominają. Zrobię wszystko, co mogę zrobić. To bez wątplenia szczególny mecz.

Lamela jest gotowy wyjść na boisko?

LE: Tak. Trenuje z nami od 3 tygodni. Gago? To samo dotyczy jego i wszystkich graczy z listy powołanych.

Czy zmierzenie się z przeciwnikiem, który nie wygrywa od dłuższego czasu, daje przewagę?

LE: Trudno powiedzieć. Nie jestem wielbicielem statystyk. Myślę o tym, co mogę zrobić, żeby pomóc drużynie. Nie zajmuję się problemami drugiego trenera. Myślę, co ja mogę zrobić.

Kjaer i Juan mogą zagrać przeciw mocnym fizycznie i wysokim napastnikom Lazio?

LE: Myślę o przeciwnikach, ale przede wszystkim myślę o tym, jak chcę zagrać, gdzie chcę położyć nacisk, zastosować pressing. To jest moja najważniejsza decyzja. Potem myślę o przeciwniku i o tym, czy w danej sytuacji lepiej postawić na gracza silniejszego czy bardziej technicznego.

Pizarro ma odpowiednie cechy, żeby zagrać jako ofensywny pomocnik?

LE: Tak, tak. Może zagrać jako ofensywny pomocnik, potrafi dograć, minąć przeciwnika. MOże grać także bardziej na środku. Mam szeroką kadrę i duży wybór. Podoba mi się ta sytuacja. Trudniej ma trener przeciwnika, bo nie wie, na jakich

graczy postawię. To także trudne dla piłkarza, ponieważ nie wie, czy zagra.

Na ile liczy się taktyka w meczu charakteryzującym się taką dawką emocji?

LE: Tablica jest zawsze magiczna, ale skupianie się na niej, to błąd. Ważna jest głowa piłkarzy. Dla mnie liczy się, żeby kontrolować emocje. Nie będzie to łatwe, ponieważ nastrój będzie niesamowity. Będzie też ogromna wola zwycięstwa. Ale to są zawodowcy i muszą wiedzieć, co zrobić w każdej chwili.

Na ile zmienił się Pan jako trener od przyjazdu do Włoch?

LE: Dalej uczę się z każdego meczu, treningu, spotkań innych. Ale nie zmieniam sposobu gry, bo to on jest powodem, dla którego zostałem tutaj zatrudniony. Dlatego, że mam inny pomysł na piłkę. Moim celem jest wydobyć maksimum z moich graczy. Sprawienie, żeby grali w taki sposób, który pozwoli im jak najlepiej wykorzystać swoje umiejętności. Cały czas się uczę i to bardzo dużo, ale moja wizja gry nie podlega negocjacji.

Juan może pojawić się na boisku? Stekelenburg odzyskał formę psychiczną?

LE: Jeśli chodzi o pierwszego, to jego sytuacja jest podobna do Erika. W zeszłym roku grał bez treningów. Teraz wrócił do formy fizycznej, jestem z niego zadowolony, ponieważ jako piłkarz też miałem podobne doświadczenia. To zawodnik z bardzo wysokiej półki, poziom międzynarodowy, gra w kadrze. Jestem zadowolony z jego zaangażowania, jego stan fizyczny się poprawił i bardzo mnie to cieszy. Jutro zobaczymy listę powołanych. To już niedługo. Stekelenburg przez cały tydzień z nami trenował i jest gotowy.

Są szanse na występ dla Borriello?

LE: Jasne. Takie same jak Boriniego, BOjana i Osvaldo. Reja Cię przysłał z tymi pytaniami?

Po trudnym początku Roma wygrała ostatnie mecze. Czy można mówić o pewnej regularności w występach Romy i uznać ją za jednego z

kandydatów do tytułu mistrzowskiego?

LE: Roma podchodzi do tego meczu z świetnych warunkach technicznych, fizycznych i psychologicznych. Jej poziom stopniowo rośnie.

Będzie brakować Tottiego, pierwszego wykonawcy rzutów karnych. Kto strzelałby w przypadku ewentualnego karnego?

LE: Jest wiele opcji. Mamy 2-3 świetnych wykonawców rzutów karnych. Miejmy nadzieję, że tak się zdarzy, bo - aby coś takiego się zdarzyło- będziemy musieli najpierw wejść w pole karne.

Uścisk przed meczem może być wykonany niedaleko Curva Sud? Jak się sprawują boiska?

LE: Bardzo podoba mi się relacja między nami a kibicami. Tak się dzieje, kiedy zespół reaguje na doping. Nie wiem, czy to możliwe. Nasza ławka jest daleko. Potem mogą być problemy z wejście na bosko na czas. Ale cieszę się, że kibice wiedzą, że trzymamy się wszyscy razem. Nie nasz 18 i sztab, ale całe 20, 30, 80 tysięcy ludzi. Wszyscy razem idziemy po zwycięstwo. To piękne i bardzo mi się podoba. Boiska w Trigorii wyglądają dobrze, ale żeby znów trenować na boisku A musimy jeszcze poczekać.

Lazio wydaje się dziś bardziej drużyną, z większym doświadczeniem. Ale Roma gra bardziej technicznie. Jak zdefiniowałby Pan dwie drużyny?

LE: Lazio to zespół bardziej uformowany niż my. My pracujemy w innej sytuacji, mamy nowy projekt, nowy klub, nowy sztab, nową drużynę. Staramy się razem zbudować coś nowego. Lazio ma inny plan.

Co Pana niepokoi w Lazio? Kolektyw, indywidualności, Reja, jakaś formacja?

LE: Wszystko. Ruchy napastników, pojedynczych graczy, którzy mogą być niebezpieczni. Ilość i jakość crossów. Stan formy i umiejętności snajpera Klose, którzy strzelił już chyba 5 bramek. Niepokoi mnie wszystko u rywala, ponieważ na tym polega moja praca.

Zgadza się Pan z Tottim, że człowiekiem derbów jest Reja?

LE: To pułapka. Zawsze pojawia się na koniec, kiedy jest się już zmęczonym. Ja mam zawsze najwyższy szacunek do trenerów. Rozumiem, że w Rzymie jest szczególna sytuacja. To piękne. Ale ja szanuję trenerów i piłkarzy. Nie będę o tym mówił.

Mieszka Pan w dzielnicy, gdzie jest wielu kibiców i graczy Lazio. Spotkał Pan któregoś?

LE: Żadnego piłkarza, tylko kibiców Romy, którzy mówią mi, żeby wygrać derby. Laziali też spotykałem. Gratulowali mi. To mocna rywalizacja, ale też ciekawa i naprawdę zdrowa. Na nas ciąży szczególna odpowiedzialność. Musimy dawać przykład. Rywalizacja jest piękna i zrobimy wszystko, żeby wygrać derby, ale jest tak wiele innych rzeczy, niezwykle ważnych, żeby poprawić nasze życie.

Powiedział Pan, że został tu sprowadzony, żeby grać inną piłkę. Zawsze czuł Pan wsparcie klubu czy może były wątpliwości w tej delikatnej fazie?

LE: Powiedziałem już wiele razy, że klub zawsze mnie wspierał, nigdy nie zauważyłem wątpliwości. Jeśli tak by było, to nie kontynuowałbym pracy. Nie jest powiedziane, co się zdarzy w przyszłości. W piłce nożnej nigdy nic nie wiadomo, ale zadaniem trenera jest myślenie o teraźniejszości. Przyszłość nie istnieje.

Relacje z kibicami?

LE: Początek sezonu nie był dobry. Chcieliśmy zacząć lepiej. Ale oni wierzą w tę drużynę, ciągle mnie wspierają, także dlatego, że mają nadzieję, że ich drużyna może być coraz lepsza.

Jose Angel. W zeszłym roku nie chciał się przenieść do Fiorentiny. Jak się zadowolił w Romie?

LE: Ma 21 lat. Musiał zmienić kraj i dostosować się do nowej sytuacji. Jesteśmy zadowoleni z jego postawy. Musi jeszcze pracować, trafił do wielkiego klubu, może się wiele nauczyć. Musi być otwarty i wykorzystać do maksimum to doświadczenie

w jedynym w swoim rodzaju mieście i klubie. Jest rywalizacja na jego pozycji, nawet jeśli nie wszyscy to widzą. A rywalizacja ma fundamentalne znaczenie.

Autor: kaisa